

Warszawa, 12 kwietnia 2017 r.

Stanowisko Instytutu Biznesu

w sprawie przyjęcia przez Sejm poselskiego projektu

ustawy o zmianie ustawy – Prawo farmaceutyczne

Z analizy Instytutu Biznesu wynika, że przyjęcie przez Sejm poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo farmaceutyczne – do której na ostatnim etapie procesu legislacyjnego przywrócono bardzo niebezpieczną w skutkach zasadę „apteki dla aptekarza”, ogranicza wolność gospodarczą. Wejście ustawy w tym brzmieniu prawdopodobnie doprowadzi do znaczącego zmniejszenia liczby aptek, a co za tym idzie zmniejszenia dostępu do leków oraz wzrostu ich cen.

„Apteka dla aptekarza” to koncepcja, o którą samorząd aptekarski walczy od 1992 r. Warto przypomnieć, że wówczas Trybunał Konstytucyjny uznał niekonstytucyjność takiego rozwiązania z powodu nieuzasadnionego ograniczenia swobody działalności gospodarczej. W marcu 2017 r. sejmowa Komisja Nadzwyczajna ds. deregulacji opowiedziała się za tym, by prawo prowadzenia aptek mieli nie tylko farmaceuci z prawem do wykonywania zawodu, ale także osoby fizyczne prowadzące jednoosobową działalność oraz spółki prawa handlowego niemające osobowości prawnej. Ostatecznie posłowie zadecydowali, że nowe apteki będą mogli zakładać wyłącznie farmaceuci, a jedna osoba będzie mogła mieć nie więcej niż cztery placówki. Przyjęta przez Sejm regulacja przewiduje także wprowadzenie kryterium geograficzno-demograficznego.

Uchwalona ustawa to wersja najbardziej radykalna. Jej skutkiem będzie w pierwszej kolejności drastyczne ograniczenie rozwoju sieci aptecznych, a w perspektywie kilku lat doprowadzi do likwidacji części z nich. Stanie się tak, ponieważ osoby niebędące farmaceutami nie tylko nie będą mogły uzyskać nowego zezwolenia na prowadzenie apteki, lecz posiadane obecnie placówki będą mogły jedynie stracić. Wpłynie to niewątpliwie na wycenę wartości prowadzonego przez nich przedsiębiorstwa oraz doprowadzi to do faktycznego wyłączenia przedsiębiorców niebędących farmaceutami.

Ograniczenia geograficzne i demograficzne dla powstawania nowych aptek oraz zakaz posiadania przez jeden podmiot właścicielski więcej niż czterech aptek doprowadzą do rozdrobnienia rynku i znacznego wzmocnienia pozycji hurtowni oraz producentów. Nowelizacja całkowicie odbiera możliwość otwierania aptek w wielu ważnych, korzystnych dla pacjentów lokalizacjach. Apteki nie powstaną już w centrach polskich miast, przy ważnych węzłach komunikacyjnych, w nowo otwieranych wielkopowierzchniowych obiektach handlowych czy w okolicach szpitali i przychodni. Przyjęte rozwiązania będą

zagrozić płynności finansowa aptek, wzrosną koszty utrzymania wielu placówek, a podjęte inwestycje – w przypadku wejścia ustawy w życie – zakończą się olbrzymimi stratami. Wielu polskich przedsiębiorców rozpoczęło już przygotowania do otwarcia apteki, a z powodów formalnych nie mogło złożyć wniosku do Głównego Inspektora Farmaceutycznego o wydanie zezwolenia na jej prowadzenie. Jeżeli takiego zezwolenia nie otrzymają – bo zacznie obowiązywać nowe prawo – będą musieli liczyć się z karami i stratami finansowymi. Prawdopodobnie istnieją też podpisane przez przedsiębiorców, nie będących farmaceutami, długoterminowe umowy najmu z deweloperami galerii handlowych, które jeszcze nie zostały wybudowane. W przypadku wprowadzenia nowelizacji ustawy realizacja tych umów stanie się niemożliwa. Wówczas przedsiębiorcy mogą mieć uzasadnione roszczenia wobec Skarbu Państwa.

Przyjęte rozwiązania, w szczególności ograniczenia wynikające z kryteriów demograficzno-geograficznych, oznaczać będą skazanie aptek na łaskę właścicieli lokali. Wynajmujący wiedząc o ograniczeniach dotyczących zmiany lokalizacji, szczególnie aptek prowadzonych przez podmioty niebędące farmaceutą, będą mogli narzucać ogromne kwoty cen najmu, mając świadomość, że wypowiedzenie umowy będzie jednoznaczne z likwidacją apteki, ponieważ polskie prawo nie zna instytucji przeniesienia apteki. Likwidacja apteki z powodu wypowiedzenia umowy najmu oznacza konieczność ubiegania się o nowe pozwolenie nawet, jeśli właściciel chce prowadzić aptekę w sąsiednim lokalu.

Natomiast brak stosowania sukcesji uniwersalnej będzie oznaczać, że jeżeli spółka prowadząca aptekę zdecyduje się połączyć z inną spółką, podzielić aptekę pomiędzy spółki lub zbyć aptekę innemu podmiotowi to nie dojdzie to automatycznego przejścia zezwolenia na nabywcę (następcę prawnego). Nabywca pozostanie, więc z majątkiem koniecznym do prowadzenia apteki, zaś sam – z uwagi na kryterium demograficzno-geograficzne, wymóg posiadania wykształcenia farmaceutycznego lub limit posiadanych aptek – nie będzie mógł ponownie uzyskać zezwolenia dla tej apteki.

Z powyższego powodu koncepcja „apteka dla aptekarza” z jednej strony doprowadzi do ograniczenia powstawania nowych aptek i zmniejszenia liczby już istniejących. W efekcie doprowadzi to też do zmniejszenia liczby miejsc pracy. Ustawa będzie skutkować rozdrobnieniem polskiego rynku farmaceutycznego. W efekcie czego wzrośnie dominacja dużych międzynarodowych koncernów – produkcyjnych i hurtowych, które będą mogły łatwiej narzucać odpowiednio wysoki poziom cen, nawet monopol. Powyższe działanie w naturalny sposób doprowadzi do wzrostu cen leków .

Nowelizacja znacznie osłabi sieci apteczne, ograniczy konkurencję i sprawi, że polscy przedsiębiorcy nie będą mogli się rozwijać. Jest to sprzeczne zarówno z założeniami „Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju” wicepremiera Mateusza Morawieckiego, opracowanej w 2016 roku, jak i fundamentalnymi zasadami przedsiębiorczości oraz wolnością obywatela do dysponowania własnym majątkiem. Ustawa pozbawiona jest również oceny skutków regulacji, a negatywne opinie na jej temat wyraziło wiele podmiotów i autorytetów (w tym: Ministerstwo Rozwoju, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, Wicepremier, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosław Gowin,

renomowane instytuty badawcze takie jak Fundacja Republikańska, Instytut Staszica, i dział analiz PKO BP, organizacje pacjentów, liczni konstytucjonaliści m.in. prof. dr. hab. B. Banaszak).

Obecna ustawa „apteka dla aptekarza” przypomina procedowaną ustawę o „obrocie ziemią”, gdzie w rezultacie szybkiego procesu legislacyjnego uchwalono przepisy, które utrudniają funkcjonowanie polskim rolnikom oraz naruszają przede wszystkim prawa własności, wolności gospodarczej i prawa dziedziczenia. Ustawa o „obrocie ziemią” zahamowała również obrót nieruchomościami gruntowymi oraz ograniczyła możliwość nabywania ziemi i praktycznie zablokowała zbywanie tego typu nieruchomości. O ile w przypadku obrotu ziemią poszkodowanymi są właściciele i potencjalnymi nabywcy, o tyle w przypadku nowelizacji ustawy prawo farmaceutyczne, pokrzywdzonymi będą nie tylko przedsiębiorcy, ale również pacjenci, którzy będą mogli korzystać z mniejszej ilości aptek, płacą za leki wyższe kwoty oraz państwo, które uczestniczy w refundacji farmaceutyków. Taka sama sytuacja może spotykać branżę farmaceutyczną. Z tych właśnie powodów Instytut Biznesu wyraża sprzeciw w sprawie przyjęcia przez Sejm poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Prawo farmaceutyczne.

Juliusz Bolek
Przewodniczący Rady Dyrektorów
Instytutu Biznesu